Nr 203 (233, Łódź, środa 8 sierpnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Dlaczego ceny są wysokie?

Wszyscy wiemy, że ceny zależne są od podaży i popytu. Jeśli popyt na jakikolwiek towar powiększył się, a jednocześnie podaż nie wzrosła lub nawet zmniejszyła się, — ceny są wysokie. Właśnie to zjawisko obserwujemy obecnie tak samo, jak po ubiegłej wojnie światowej. Dlatego „niskie ceny" są synonimem „dobrych czasów". Gdy jednak przemysł jest zrujnowany, gdy brak maszyn, narzędzi, energii, transportu itd. produkcja przemysłowa nie może być wysoka, podaż towarów jest nie współmiernie mała w stosunku do popytu, zwiększonego po zniszczeniach wojennych. Dlatego ceny są wysokie, a w każdym bądź razie przekraczające możliwości zarobkowe pracownika i robotnika.

Dlaczego jednak ceny artykułów rolniczych są tak wysokie? Przecież podaż raczej się nie zmniejszyła, a jeśli nawet spadła z powodu trudności transportowych itd., to jednak nie o tyle, by ceny urosły kilkudziesięciokrotnie. I na to pytanie łatwo odpowiedzieć. Ceny artykułów rolniczych siłą rzeczy dostosowują się do cen artykułów przemysłowych. Dzieje się to za pośrednictwem pieniądza. Gdy chłop przyjeżdża do miasta i widzi, że wyroby fabryczne kosztują drogo, musi on odpowiednio przeliczyć, to znaczy podwyższyć cenę swych artykułów rolnych, aby móc nabyć potrzebne na wsi wyroby przemysłowe.

Do tego miejsca wszyscy rozumiemy. W ostatnim zdaniu wymagają jednak komentarzy i słowo „wszyscy" i słowo „rozumiemy".

Polityczni przeciwnicy Rządu Jedności Narodowej, a poprostu mówiąc reakcjoniści i rodzimi faszyści nie rozumieją, a nazywając rzecz po imieniu, udają, że nie rozumieją powojennych trudności gospodarczych i wykorzystują zjawisko wysokich cen dla haniebnej, antynarodowej, reakcyjnej propagandy. Lecz nawet uświadomiony robotnik lub działacz chłopski, który zdaje sobie sprawę z charakteru powojennych warunków gospodarczych i zdecydowanie odmawia posłuchu propagandzie i podszeptom reakcjonistów, — choć rozumie powody wysokich cen, jednakże nie zgadza się, nie może się zgodzić z tym zjawiskiem.

Szczególnie duże niezadowolenie wywołuje sprawa tak zwanych cen komercyjnych. Na zebraniach robotniczych częstokroć słyszymy zapytania i krytykę na ten temat. Chodzi jednak o to, by właśnie każdy robotnik zrozumiał, że wprowadzenie podwójnej skali cen — cen komercyjnych obok cen sztywnych — nastąpiło przede wszystkim w jego interesie, w interesie klasy robotniczej. Gdyby nie możność sprzedawania części wytwórczości po cenach komercyjnych, nie można byłoby sprzedawać drugiej części po cenach sztywnych, przystosowanych do zarobków robotniczych. Stan naszego przemysłu po wojnie oraz fakt niskiej wydajności pracy powodują wielkie koszty własne w przemyśle, które pokryć można jedynie, sprzedając część wyrobów po cenach komercyjnych. Zniesienie sprzedaży komercyjnej spowodowałoby konieczność ograniczenia wytwórczości, co pociągnęłoby za sobą zwolnienie części robotników oraz dalszy wzrost cen wobec zmniejszenia podaży.

Z drugiej strony ceny komercyjne działają hamująco na ceny spekulacyjne i ułatwiają wymianę towarową między miastem a wsią. Łączy się to z drugą sprawą, która wywołuje najwięcej niezrozumienia, a tym samym niezadowolenia. Chodzi o dysproporcję cen artykułów przemysłowych i rolniczych.

Na wsi tak samo jak i w mieście obowiązują faktycznie dwie ceny — sztywna, po której chłop oddaje państwu, to znaczy w naszych warunkach wojsku i ludności pracującej miast, artykuły rolne, oraz komercyjna, po której sprzedaje w mieście pozostające mu po pokryciu konsumcji własnej i świadczeń rzeczowych nadwyżki. Ludzie złośliwie lub nieświadomie porównujący ceny komercyjne artykułów przemysłowych z cenami sztywnymi artykułów rolniczych, lub na odwrót ceny sztywne produktów miasta z cenami komercyjnymi produktów wsi, — mówią z oburzeniem o rządzącej dysproporcji. Zestawić jednak należy sztywne ceny miasta i wsi, umożliwiające aprowizację wojska i warstw robotniczych, oraz oddzielnie ceny komercyjne miasta i wsi, mające na celu dalszy rozwój naszego życia gospodarczego.

Faktem jest, że ceny artykułów przemysłowych na wolnym rynku ostatnio wydatnie obniżyły się, zbliżając się coraz bardziej do cen sztywnych. Ceny wytworów wsi również spadły, ale w mniejszej mierze, i dopiero obecnie po żniwach spodziewać się należy dalszego obniżenia tych cen.

Wszelkie przesłanki gospodarcze, — jak postępujący w szybkim tempie rozwój naszego przemysłu, otwierające się przed nami wielkie możliwości wymiany towarowej z zagranicą, usprawnienie komunikacji, a z drugiej strony dobry urodzaj, — przemawiają za tym, że już w najbliższym czasie powinien nastąpić dalszy spadek cen, zarówno przemysłowych jak i rolniczych.

Wśród różnych zagadnień, zazębiających się o sprawę cen, zagadnień powiedziałbym natury objektywnej (choć i te w znacznej mierze zależą od naszego postępowania) oddzielne miejsce zajmuje kwestia wydajności pracy. Im praca będzie wydajniejsza, tym większa będzie produkcja, tym większa będzie podaż, tym niższe będą ceny. Przez podniesienie wydajności pracy każdy przyczynić się może na swoim odcinku do przyśpieszenia tego, za czym tęskni każdy z nas — do obniżki cen.

L. K.

Rola Partii Pracy

NOWY JORK (Associated Press). „New York Times" jest zdania, że triumf Partii Pracy wywołał w Waszyngtonie dwojaką reakcję. Mianowicie jeden odłam pragnie przeciwstawić się Partii Pracy, aby nie wzmacniać socjalizmu, drugi zaś zamierza wspierać labourzystów celem ułatwienia Europie zajęcia stanowiska pośrednika pomiędzy dawnym konserwatyzmem angielskim, a komunizmem radzieckim.

Sytuacja w Grecji

ATENY (AFP). Przywódca greckiej prtii komunistycznej, Siantos, rozmawiał w dniu wczorajszym z regentem Grecji Damaskinosem, któremu oświadczył, iż podejmie się utworzenia nowego gabinetu, za zgodą szefów partii republikańskiej i monarchistycznej.

Bomba atomowa
przyśpieszy zakończenie wojny z Japonią

WASZYNGTON (AFP). Minister wojny oświadczył, że pierwsza próba bomby atomowej została dokonana dnia 16 czerwca br. w pustynnej okolicy Nowego Meksyku o 193 km na południe od Albukerke. Obserwatorzy umieścili się w odległości 16 km od wierży stalowej, na której umieszczona była bomba. Nadmienia się, że ultimatum z 26 lipca przedstawione było Japonii, celem oszczędzenia ludności całkowitego zniszczenia jej dobytku i kraju.

NOWY JORK (AFP). Koła miarodajne są zdania, że zasada, na podstawie której zbudowana jest bomba atomowa, spowoduje przewrót we wszystkich metodach przemysłowych ,zwłaszcza w dotychczasowych warunkach transportów lotniczych, morskich, oraz lądowych, ponieważ siła atomowa zastąpi węgiel, benzynę i wodę, dotychczasowe główne źródła energii. Naprzykład samochód mógłby przejechać tysiące kilometrów, zużywając zaledwie kilka litrów benzyny.

LONDYN (AFP). Konstatując przeraźliwą siłę burzącą bomby atomowej, prasa wyciąga z tego wnioski, dotyczące przyszłości świata. „W przeciągu jednej nocy świat zmienił swe oblicze — pisze „Daily Express". — Żaden potencjał wojenny nie mógłby się przeciwstawić ani tygodnia potędze bombardowania, jaka obecnie stała się możliwa".

Wszystkie pisma zgodnie uważają, iż zastosowanie tej nowej broni przyspieszy bardzo zakończenie wojny z Japonią. „Daily Telegraph" pisze, iż wynalazek ten obciąża ludzkość nader ciężką odpowiedzialnością, i że teraz, jak nigdy dotąd powinno się unikać ewentualnych konfliktów zbrojnych.

„News Chronicle" jest zdania, że postępy w zastosowaniu nowego wynalazku będą następowały szybciej, niż ustalenie na świecie prawdziwego porządku i pokoju. „Cywilizacja, o którą walczyliśmy — pisze „News Chronicle" — jest w niebezpieczeństwie szybkiego unicestwienia. Odwrócenie od nas tej groźby jest troską i celem, dla osiągnięcia którego należy wytężyć całą energię".

Niektóre pisma podkreślają, że jakkolwiek bomba atomowa jest strasznym rodzajem broni, zasada, na której jest ona stworzona, t. j. rozrywanie się atomów, może stać się źródłem dobrodziejstw dla ludzkości, gdyż kraje, które będą w posiadaniu tego rodzaju wynalazku, będą mogły podnieść wydatnie swą produkcję. Naprzykład krainy arktyczne, ze swymi niewyzyskanymi bogactwami mineralnymi będą obecnie mogły być dostępne dla pracy ludzkiej.

SZTOKHOLM (Associated Press). Do wynalezienia bomby atomowej przyczynił się w dużym stopniu 67 letni Żyd austriacki Meitner, były dyrektor słynnego instytutu naukowego „Kaiser Wilhelm" w Berlinie. Meitner, który od roku 1934 pracował jako fizyk w Szwedzkiej Akademii Nauk, bawi obecnie na urlopie w środkowej Szwecji. Meitner opuścił Niemcy po dojściu do władzy Hitlera.

Uran w bombie atomowej

LONDYN (Internews). Choć szczegóły techniczne dotyczące bomby atomowej trzymane są jeszcze w ścisłej tajemnicy, „Daily Express" sądzi, że nowa broń zawiera pewną niewielką ilość rzadkiego metalu uranu. W chwili, gdy pocisk zderza się z ziemią, specjalny mechanizm powoduje rozszczepienie się uranu na miliony cząsteczek z ogromną energią, zdolną do rozwinięcia szybkości 186.000 mil na sekundę. Wysoka temperatura powoduje eksplozję tych wyzwolonych cząsteczek wybuchowych. Prawdopodobnie nie tylko bomby, lecz i torpedy, oraz pociski artyleryjskie mogą być napełniane atomowym materiałem wybuchowym.

WASZYNGTON (Associated Press). Amerykański minister spraw wojskowych Stimson, oznajmił, że nowo wynaleziona bomba atomowa przyczyni się niewątpliwie wydatnie do przyspieszenia zakończenia wojny z Japonią. Stimson złożył swe oświadczenie po otrzymaniu raportu od armii na Pacyfiku, że nieprzenikniona chmura dymu i pyłu zasłoniła miasto Hiroshima, po zrzuceniu na niego nowego pocisku. Aczkolwiek departament wojenny obiecał, że gdy tylko szczegóły, dotyczące skuteczności nowej broni będą znane, poda się je do wiadomości publicznej, to jednak według słów Stimsona „siła eksplozji nowej bomby musi oszołomić wyobraźnię ludzką".

Ze względu na bezpieczeństwo, dokładny sposób produkcji nowej broni musi być trzymany w tajemnicy. Prace nad wyprodukowanim bomby atomowej trwały trzy lata i zjednoczyły we wspólnym wysiłku naukowców, przemysłowców i wojskowych. Już w końcu r. 1939 zwrócono uwagę prez. Roosevelta na możność zużytkowania energii atomowej w przemyśle zbrojeniowym, zaś w grudniu 1942 r. 3 fabryki (w Ameryce i Meksyku) rozpoczęły produkcję bomb atomowych. Pracami laboratoryjnymi kierował dr. Robert Openheimer, którego geniuszowi w dużej mierze ma się do zawdzięczenia rozwój produkcji nowej broni.

WASZYNGTON (Associated Press). Na Japonię zrzucona została bomba, wyzwalająca przy wybuchu siłę, równoważną przeszło 20.000 ton. Wynalazek ten można uważać za jedno z największych osiągnięć na przestrzeni historii postępu nauki.

Prezydent Truman oświadczył, iż straszliwa bomba jest odpowiedzią na odmowne ustosunkowanie się Japonii do ultimatum poczdamskiego, stawiającego Japonię przed alternatywą bezwzględnej kapitulacji, lub zupełnego zniszczenia.

Następny cel bomby atomowej

WASZYNGTON (Associated Press). Utrzymuje się pogłoska, że obecnie Tokio, lub inne duże miasto japońskie, będące ośrodkiem przemysłu wojennego, zostanie wyznaczone, jako następna ofiara bomby atomowej.

Bomba atomowa a Zjednoczone Narody

(London Press Service). — Rewolucyjny wpływ nowowynalezionej bomby atomowej na wojnę i pokój, jest tematem ożywionych rozważań w sferach dyplomatycznych Londynu. Komentatorzy londyńscy zaznaczają, że zastosowanie w działaniach wojennych bomby, której siła wybuchowa przewyższa 2.000 razy siłę największej z dotychczas użytych bomb, jest niezmiernie ważne z dwóch punktów widzenia: 1) przede wszystkim ze względu na skrócenie czasu wojny z Japonią, 2) z powodu konieczności natychmiastowego rozwinięcia działalności instytucji Narodów Zjednoczonych, gdyż środki, przeciwdziałające możliwości wybuchu wojny, winny być teraz wzmożone 2.000-krotnie.

Oczy całego świata są dziś zwrócone na Hiroshimę, lub raczej na miejsce, gdzie była niegdyś Hiroshima. Specjalne samoloty alianckie badają obecnie skutki zrzucenia nowej bomby. Jeżeli przewidywania naukowców anglo-amerykańskich spełnią się, to japoński potencjał wojenny będzie zniszczony w zupełnie dokładnie obliczonym terminie.

Lojalność Rumunii i Finlandii

MOSKWA (AFP) Agencja Tass komunikuje, iż Rząd Radziecki zawiadomił oficjalnie rządy rumuński i fiński, iż zamierza wznowić stosunki dyplomatyczne z tymi dwoma krajami, a to z powodu ich lojalności, wykazanej przy realizowaniu warunków zawieszenia broni.

Czesi chcą się pozbyć Niemców

PRAGA (Associated Press). Czesi są zaniepokojeni aktywnością, jaką rozwija grupa niemieckich „wilkołaków“ w północnej i zachodniej części Czechosłowacji. Ostatnio zaaresztowano koło Pilsna Niemca, Ludwiga Langera, który przyznał się, iż opiekował się niemiecką szkołą „wilkołaków“ w Niemczech i opowiedział o głównej kwaterze sabotażowej w Bawarii. Czesi twierdzą, iż wielu przywódców „wilkołaków“ zostało już aresztowanych, lecz natychmiast inni pojawiają się na ich miejsce. Prasa praska prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciwko nielojalnym Niemcom i nawołuje do przesiedlenia ich. Premier Fierlinger oświadczył, że plan przesiedleńczy zostanie przedstawiony komisji kontrolnej alianckiej w Berlinie.

Franco poszukuje kandydata na tron

PARYŻ (Reuter) Według informacji Hiszpanów, którzy przekroczyli ostatnio granicę francusko-hiszpańską, gen. Franco poszukuje rozpaczliwie kandydata na tron. Wbrew wzmocnionym strażom wzdłuż strefy granicznej, coraz więcej Hiszpanów o przekonaniach antyfrancistowskich przedostaje się niemal codziennie do Francji. Nie mogąc znaleźć króla pośród potomków ostatniego monarchy, Alfonsa XIII, Franco czyni poszukiwania w królewskim rodzie don Carlosa. Don Jaime, syn pretendenta do tronu don Carlosa zmarł, nie zostawiając potomka, lecz podobno Franco wszczął pertraktacje z nielegalnym synem owego don Jaime, który mieszka w Guernice, pod nazwiskiem hrabiego Arana. Obaj żyjący synowie króla Alfonsa odpowiedzieli odmownie na propozycje Franca.

We Francji wywiera się coraz silniejszą presję na rząd de Gaulle'a, celem zerwania stosunków z Hiszpanią. Organ komunistyczny „Humanitè“ bierze rządowi za złe, że właśnie obecnie, gdy „Wielka Trójka“ wydała wyrok skazujący na śmierć ustrój hiszpański, rząd francuski wysłał do Madrytu delegację, celem nawiązania pertraktacji w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Attlee ułożył mowę królewską

LONDYN (Internews). W dniu dzisiejszym zbiera się poraz pierwszy nowy gabinet premiera Attlee. Premier przybył do Londynu, pełen energii, po spędzeniu „week'end'u“ w Chequers, gdzie większość czasu spędził na układaniu mowy, którą wygłosi król w dniu 15 sierpnia, i która zobrazuje w głównych zarysach politykę rządu.

Posiedzenie Rady UNRRA w Londynie

LONDYN (Polpress). Dnia 7 sierpnia rozpoczęły się obrady trzeciej sesji Rady Głównej UNRRA (Administracja Pomocy i Odbudowy Narodów Zjednoczonych), w których biorą udział przedstawiciele 44 państw.

Jest to pierwsza sesja, odbywająca się w Europie. Poprzednie dwie obradowały w St. Zjednoczonych i w Kanadzie jeszcze w czasie wojny z Niemcami.

Zebranie zagaił prezes Rady Głównej UNRRA, Herbert Lehman. Następnie zabrał głos angielski minister Spraw Zagranicznych, Ernest Bevin. Oświadczył on, że rząd Partii Pracy całkowicie popiera działalność UNRRA i dołoży wszelkich starań, żeby przyjść jej z pomocą.

„Wiemy wszyscy w Anglii — powiedział Bevin — że narody wyzwolone, nie będą mogły obyć się bez pomocy, przynajmniej w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Wiele państw może przyczynić się do tej pomocy w dużo większej mierze, niż czyniło to dotychczas. Jest rzeczą konieczną, aby każde państwo należące do Narodów Zjednoczonych, a nie tylko wielkie mocarstwa, dopomogły Narodom Wyzwolonym i zniszczonym wojną.

Zwracam się z apelem do UNRRA, by nie kierowała się w swej akcji żadnymi względami politycznymi i żeby pozostała bezstronną organizacją, jaką była dotychczas“.

Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące zagadnienia: Znalezienie dodatkowych kredytów dla finansowania akcji pomocy, odpowiedni podział dostaw między poszczególne kraje, pomoc dla osób wysiedlonych i wywiezionych na roboty przymusowe przez Niemców oraz ich repatriacja, wreszcie sprawa pomocy dla Zw. Radzieckiego i przyjęcie Danii na członka UNRRA.

Skład zawodowy Izby Gmin

LONDYN (London Press Service). Jak obliczono prawie 140 z 640 nowych członków Izby Gmin służy, lub służyło ostatnio w wojsku. Pomiędzy posłami jest 62 prawników, z tego 32 labourzystów, 26 konserwatystów i liberalnych nacjonalistów, 4 liberałów; 32 posłów można sklasyfikować, jako „businessmenów“, w liczbę tę włączeni są już dyrektorzy różnych przedsiębiorstw; dziennikarzy i pisarzy jest 34, 32 górników (wszyscy są członkami Partii Pracy), 20 nauczycieli (w tym 18 labourzystów, 16 profesorów uniwersytetu i lektorów (13 labourzystów), 17 kupców i doradców przemysłowych, 145 pracowników transportowych (wszyscy należą do Partii Pracy), 13 farmerów, 12 byłych oficerów armii lądowej i marynarki, 11 doktorów medycyny, 11 urzędników, 11 inżynierów, 8 robotników, 5 agentów ziemskich, 5 księży, 5 drukarzy, 3 agentów asekuracji i t. d.

Hitler przemawia przez radio
lub „kaczka“ dziennikarska?

SZTOKHOLM (Associated Press). „Aftonbladets“ donosi, że tajna radiostacja niemiecka, przezywająca się „Dietrich Eckhart“, która dała się już słyszeć przed kilku tygodniami, odezwała się znów w ubiegłą sobotę, zapowiadając ni mniej, ni więcej, tylko przemówienie samego Führera. Po odegraniu ulubionego przez Hitlera marsza „Bodenveiler“, odezwał się głos, istotnie bardzo podobny do głosu Hitlera, (zdradzającą jednak pewną różnicę(, który oznajmił, iż nadeszła godzina, gdy znów może przemawiać do narodu niemieckiego, i dać odpowiedź na pytanie, czy należy jeszcze do żyjących. Gazeta „Aftonbladets“ uważa całą sprawę z tajemniczą radiostacją za jakąś wielką mistyfikację, lecz jednocześnie zwraca uwagę na groźny fakt szerzenia się podziemnej aktywności hitlerowskiej.

Nowe ultimatum dla Japonii

NOWY JORK (Polpress). Oficjalne koła w Waszyngtonie nie potwierdzają wiadomości o wysłaniu nowego ultimatum do Japonii, żądającego kapitulacji w przeciągu 48 godzin.

Radio Tokio doniosło tylko, żę odbyło się zebranie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę transportów zaopatrzenia dla wojsk w Chinach, oraz sprawy wewnętrzne i zagraniczne.

Odszkodowania dla Belgii

BRUKSELA (Associated Press). Premier Van Acker oznajmił w parlamencie, iż rząd belgijski ma zamiar domagać się w sposób zdecydowany odszkodowań, jakie pokonane Niemcy winny zapłacić krajowi, który zrujnowały i zdewastowały, tak jak Belgię. Van Acker utrzymuje, że Belgia ma prawo do korzystania z niemieckich surowców i zapewnił, iż armia belgijska będzie uczestniczyła w okupacji Niemiec. Van Acker zapowiedział, iż wkrótce już rząd zwróci się do Izby o ratyfikację karty Zjednoczonych Narodów.

Żądania kolejarzy angielskich

LONDYN (Internews). Przywódcy angielskich związków zawodowych kolejowych oraz przedstawiciele czterech wielkich towarzystw kolei żelaznej rozpoczną w dniu jutrzejszym pertraktacje w sprawie żądań robotników, którzy domagają się conajmniej 12-dniowego płatnego urlopu. Decyzje, powzięte podczas tych obrad będą musiały obowiązywać robotników aż do czasu, gdy nowy gabinet wyda projekt upaństwowienia kolei żelaznych w Anglii. Należy nadmienić, że pensje robotników kolejowych w Anglii były dotychczas niższe od płac robotniczych jakiejkolwiek innej gałęzi przemysłowej.

PRZEGLĄD PRASY

„Kurier Codzienny“ porusza niesłychanie dla naszej gospodarki ważną sprawę nawiązania stosunków handlowych z zagranicą. Z naszej strony stosunki te opierać się będą w najbliższym czasie przede wszystkim na eksporcie węgla.

„Jeszcze przed ukończeniem działań wojennych na europejskim terenie wojny prawie natychmiast po oswobodzeniu Gdyni i Gdańska prasa szwedzka poruszyła sprawę ponownego i możliwie szybkiego nawiązania stosunków handlowych z Polską, przerwanych w okresie wojny z Niemcami. Konkretnie i w pierwszym rzędzie chodziło tu o węgiel“.

Poza tym

„Polska może zaopatrywać cały nadbałtycki rejon Związku Radzieckiego, włącznie z okręgiem Leningradzkim i Karelią, a ponadto dostarczać węgiel bunkrowy dla potrzeb handlowej i wojennej marynarki radzieckiej na Bałtyku.

Możliwości eksportowe polskiego przemysłu węglowego są obecnie dość duże. Podczas wojny przemysł ten poważnie się rozwinął. Kopalnie rozbudowano i zmodernizowano. Ogólna wydajność wzrosła conajmniej o 50 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. Do polskiej części Górnego Śląska dochodzi i część poniemiecka, a także Śląsk Opolski. Wszystko to conajmniej podwaja możliwości wydobycia węgla w porównaniu do lat przedwojennych“.

*

„Glos Ludu“ przypomina o próbach obszarników odzyskania utraconych na skutek reformy rolnej majątków.

„Reforma rolna została już dawno zakończona. Już dziś chłop zbiera plony ze swej własnej ziemi — utrwalają się wyniki reformy rolnej. A mimo to obszarnicy próbują jeszcze gdzie niegdzie odzyskać utracone pozycje. Beznadziejne są te próby, zgóry skazane na przegraną. Stosuje się różne mniej lub więcej sprytne sposobiki, wykorzystuje reakcyjne elementy tkwiące jeszcze w niektórych urzędach“.

Następują przykłady konkretnych usiłowań obszarników, zakończone następującą konkluzją:

„W swej istocie cała sprawa nie jest ważna. Obszarnicy nie wrócą już nigdy na swe majątki, ziemia jest i pozostanie własnością chłopa. Robota jednak reakcji budzi pewien niepokój u mniej świadomych chłopów i dlatego trzeba ją jak najszybciej skutecznie zlikwidować“.

Musimy liczyć się z tym, że nie tylko na tym odcinku reakcja wciąż jeszcze wznawiać będzie próby cofnięcia historii wstecz. Mamy jednak mocne przekonanie, że są to próby już teraz skazane na klęskę.

Ludzie i zdarzenia

Pożyczka dla Polski

Wystąpienie przed sądem w sprawie Petaina w charakterze świadka — Leona Bluma i Leona Noel, byłego ambasadora francuskiego w Warszawie — przypomina nam pewien epizod z lat przedwojennych, w którym obaj ci politycy odegrali dużą rolę.

Był to rok 1936. Reżim sanacyjny poszukiwał możliwości podreperowania nadwątlonego skarbu i jednocześnie funduszów na dokonywanie przez Rydza-Śmigłego reorganizacji armii. Nowy przyjaciel sanacji — hitlerowskie Niemcy, obracający wszystkie swe zasoby na przygotowanie wojny, oczywiście nie nadawały się do odegrania roli wierzyciela. Pozostawała Francja, z którą coprawda ówcześni kierownicy Polski byli na bakier, z którą jednak obowiązywał formalnie sojusz wojskowy. Minister spraw zagranicznych Beck nie nadawał się — ze względu na swą proniemiecką politykę — do przeprowadzenia tych pertraktacji. Tym bardziej, iż i osobiście nie cieszył się dobrą opinią we Francji, gdzie prasa nie pisała o nim inaczej, jak o mordercy gen. Zagórskiego i o płatnym agencie Hitlera. W tej sytuacji sanacja postanowiła wysunąć osobę samego Rydza-Śmigłego, jako nieskompromitowanego jeszcze politycznie mogącego łatwiej, jako wojskowy pozyskać sympatię Francuzów.

We Francji stał wówczas u władzy rząd Frontu Ludowego z Leonem Blumem na czele. Sprawa pożyczki dla Polski stała się więc tematem obrad partii lewicowych. W partii socjalistycznej sformowała się silna opozycja przeciwko udzieleniu tej pożyczki — i ze względu na charakter rządów sanacji w kraju i ze względu na jej politykę zagraniczną. Sam Blum i jego przyjaciele uważali, iż okazanie takiej pomocy Polsce może przyczynić się do odciągnięcia jej od bloku faszystowskiego i poprzez wzmocnienie jej sprzymierzeńca wzmocnić pozycję samej Francji. Stanowisko Bluma poparł, przebywający na emigracji w Paryżu, Herman Lieberman, który sądził, iż związanie się Polski z demokratyczną Francją powinno spowodować zmianę stosunków politycznych wewnątrz kraju.

W tej sytuacji, przygotowywana przez ambasadora Noela, wizyta Rydza-Śmigłego w Paryżu doszła do skutku jesienią 1936 r. Naczelny Wódz polski podejmowany był w stolicy Francji ze wszystkimi honorami, a na propozycję Bluma zgodził się podpisać układ polityczny, który miał zmienić i politykę zagraniczną Polski i nie pozostać bez wpływu na dalszy rozwój stosunków w Polsce. Ale Beck, choć nieobecny, czuwał. W nocy jeden z jego agentów, znajdujących się w otoczeniu Rydza, zakomunikował telefonicznie swemu szefowi o grożącym niebezpieczeństwie. Beck również telefonicznie zakazał Rydzowi podpisywania jakichkolwiek układów poza pożyczką wojskową.

Nazajutrz premier Francji dowiedział się, iż przedstawiciel Polski układu nie podpisze z powodu braku pełnomocnictw, ale że udziela mu swego słowa honoru, zapewniając, iż użyje wszelkich swych wpływów, celem zmiany polskiej polityki zagranicznej, jak i przyczyni się do demokratyzacji wewnętrznego życia kraju. Mimo wszelkich trudności i w partii i w parlamencie pożyczka, poparta autorytetem Bluma, została uchwalona. Polska otrzymała miliard franków. Ale Rydz ani myślał dotrzymać słowa zobowiązania. Beck dalej bez przeszkód prowadził Polskę po linii współpracy z państwami faszystowskimi, a i stosunki wewnętrzne co raz bardziej upodabniały się do faszystowskich.

W rok potem, gdy Blum już był tylko wicepremierem w gabinecie Chautempsa, wezwał do siebie ambasadora polskiego Łukasiewicza, któremu przypomniał zobowiązanie, złożone przez Rydza-Śmigłego. Polecając przekazać mu to przypomnienie, Blum znany ze swej delikatności w sposób wyjątkowo ostry oświadczył, iż Rydz-Śmigły jest pierwszym oficerem, łamiącym słowo honoru, którego w życiu spotkał.

Po tych doświadczeniach i po tej rozmowie nie było już drogi porozumienia między Polską i Francją. Polska pozostawała w Europie sam na sam z hitlerowskimi Niemcami, aby dopiero wobec groźby unicestwienia w roku 1939 zwrócić się znów o pomoc do mocarstw Zachodu. Ale wówczas było już zapóźno.

NIEMY

Anglia nie otrzyma pożyczki

NOWY JORK (Polpress). Wiceminister Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych Joseph Gres, złożył oświadczenie zaprzeczające pogłoskom prasowym, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar udzielić Wielkiej Brytanii pożyczki w wysokości 3 do 5 miliardów dolarów.

Sprawiedliwości staje się zadość

Niedawno zostałem wyznaczony obrońcą z urzędu w sprawie przed Sądem Specjalnym. Oskarżony, „Volksdeutsch" z pod Łodzi, który w okresie okupacji gnębił całą okolicę i unieszczęśliwił setki rodzin polskich, powołał się na kilku świadków Polaków, którzy potwierdzić mieli jego rzekomo przychylny stosunek do Polaków. Woźny sądowy, bardziej doświadczony ode mnie, uspokoił mnie, że i ci świadkowie oskarżonemu nie pomogą, — że w tych sprawach świadkowie Polacy, powoływani przez oskarżonych, zawsze zeznają przeciwko nim. Woźny przy okazji z dumą opowiedział, że w Sądzie pracuje już od 30 lat, że jednak w okresie okupacji noga jego nie przestąpiła progu budynku sądowego.

Przewidywania woźnego sprawdziły się — świadkowie oskarżonego potwierdzili, że był to SA-man, kat polskiej ludności. Po przemówieniu prokuratora rozległy się oklaski — to był wyraz uznania zgromadzonej na sali sądowej ludności okolicznych wsi. W moim przemówieniu prosiłem o sprawiedliwy wyrok, powołując się w szczególności na zeznania świadków zawezwanych przez oskarżonego (ta mała złośliwość była przecież w zgodzie z moim obowiązkiem „obrończym"). Sąd przychylił się do wniosków prokuratora i mojego i skazał szubrawca na karę śmierci. Sprawiedliwości stało się zadość.

⁂

Przebieg tej rozprawy przypomniał mi się, gdy przeglądałem piękne wydawnictwo rocznicowe Ministerstwa Sprawiedliwości pt. „Wymiar Sprawiedliwości w Odrodzonej Polsce. 22. VII. 1944—22. VII. 1945". Siedząc bowiem na sali sądowej zastanawiałem się, jaki ogrom pracy trzeba było włożyć, by uruchomić w tak krótkim czasie wielki aparat wymiaru sprawiedliwości, całkowicie zburzony przez okupanta, by doprowadzić do tego, że wielka machina sądowa działa i cieszy się zaufaniem i uznaniem ludności, by wreszcie odbudowując polskie sądownictwo wyeliminować te wszystkie czynniki reakcyjne, które w Polsce przedwrześniowej zamieniły sąd w narzędzie walki z demokracją i ruchem robotniczym.

I dlatego w wydawnictwie Ministerstwa Sprawiedliwości zainteresowały mnie nie „zasadnicze" i „uroczyste" artykuły, nie rozważania teoretyczne (skądinąd ciekawe i na wysokim poziomie), lecz właśnie dzieje, jeśli się tak można wyrazić, sądownictwa polskiego w przeciągu ubiegłego roku.

Dowiedziałem się o sędzim grodzkim w Bochni, który ukrywał akta w kopalni, o woźnym sądowym w Żninie, który po wypędzeniu Niemców zabezpieczył mienie sądowe, o rejestratorze w Trzemesznie, który z narażeniem życia przez cały czas okupacji przechowywał pieczątki sądowe i tablicę sądową, o sędzim grodzkim we Wrześni, aresztowanym i katowanym przez Niemców, więźniu obozu w Żabikowie pod Poznaniem, który nazajutrz po wyzwoleniu Wrześni obejmuje w posiadanie gmach i doprowadza sąd do porządku.

Dowiedziałem się, że Sąd Okręgowy w Zamościu rozpoczął swą pracę już dn. 28-go lipca 1944 r., Sąd Okręgowy w Lublinie — 3 sierpnia 1944 r., Otwock, leżący na samej linii frontu i będący pod obstrzałem artylerii niemieckiej w okresie walk o Pragę, rozpoczyna czynności urzędowe 26 sierpnia 1944 r. Gdy 12 stycznia 1945 r. zaczęła się ostatnia ofensywa Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, grupy operacyjne Ministerstwa Sprawiedliwości podążyły za oddziałami wojskowymi. Kraków został wyzwolony 18 stycznia, a już 23 stycznia zapadł pierwszy wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

A nie idzie to wszystko tak łatwo, jak się wydaje. Brak budynków, urządzeń, akt, najniezbędniejszych ustaw i książek, brak wreszcie — sędziów i urzędników sądowych. Sprawozdania z terenów raz po raz wymieniają nazwiska sędziów, prokuratorów, urzędników i pracowników sądowych, zamordowanych przez okupanta.

W dniu dzisiejszym można jednak śmiało powiedzieć, że wstępne trudności zostały przezwyciężone. Liczba osób, zatrudnionych w sądownictwie wynosi obecnie 5.200 osób, w tym 1.400 sędziów, prokuratorów i asesorów. Czynne są: Sąd Najwyższy, 7 Sądów Apelacyjnych, 7 Sądów Specjalnych, 31 Sądów Okręgowych i 292 Sądy Grodzkie. Ogółem do sądów powszechnych wpłynęło 250 tys. spraw, przy czym ciekawe jest, że wpływ spraw coraz to wzrasta, i naprz. w miesiącu czerwcu rb. do sądów cywilnych wpłynęło prawie tyle spraw, ile łącznie w miesiącach od sierpnia 1944 r. do kwietnia 1945 r.

Lecz Ministerstwo Sprawiedliwości nie spoczęło na laurach. Jak wynika z artykułów ministra tow. Henryka Świątkowskiego, podsekretarza stanu ob. Leona Chajna i innych autorów, Ministerstwo przygotowuje szereg nowych projektów dekretów, zmierzających do usprawnienia i zdemokratyzowania wymiaru sprawiedliwości w odrodzonej Polsce, że wymienię tylko projekt dekretu o sądach pokoju i sądach obywatelskich, przekazujący orzekania w sprawach mniejszej wagi czynnikowi wyłącznie obywatelskiemu, lub projekt reformy studiów prawniczych.

Oddzielnie wspomnieć należy o największym zadaniu, stojącym obecnie przed Ministerstwem Sprawiedliwości, o unifikacji prawa polskiego. Zadanie to, któremu nie podołano w przeciągu 20 lat „drugiej niepodległości", ma być wykonane do dnia 1 kwietnia 1946 roku. W ramach unifikacji prawa nastąpić ma ujednostajnienie prawa małżeńskiego i wprowadzenie cywilnych aktów stanu cywilnego.

⁂

Sądy, ferujące wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, dążące do odrodzenia moralnego społeczeństwa, do walki z łapownictwem, „szabrownictwem", złodziejstwem, spekulacją, lichwą, antysemityzmem, oszustwem i temu podobną spuścizną, pozostawioną nam przez okupanta, — takie sądy są poważną pozycją w dziele odbudowy Ojczyzny.

Grzegorz Jaszuński

Protektorowie Niemiec

W pierwszych dniach czerwca br. grupa członków Kongresu pod przewodnictwem demokraty Coffe-Delacy podała do wiadomości publicznej, że zwróciła się do wiceministra spraw zagranicznych USA, Józefa Grew z zapytaniami, a mianowicie:

1) czy Stany Zjednoczone będą w duchu Roosevelta pośredniczyły w wypadku różnicy zdań.

2) czy Stany Zjednoczone będą trwały przy polityce Roosevelta w sprawach, dotyczących Europy wschodniej?

Co do pierwszych dwóch pytań odpowiedź wypadła twierdząco, co do trzeciego zaś pytania przecząco.

Kilka dni przed tym Eleonora Roosevelt umieściła w „New Jork Times" artykuł pt. „Obawa przed sojusznikami", w którym wystąpiła przeciw próbom niepokojenia opinii publicznej obawami przed Związkiem Radzieckim. Pewne koła amerykańskie – pisała autorka – boją się Związku Radzieckiego i dlatego nawołują, żeby z Niemcami nie postąpiono zbyt surowo. Koła te rozszerzają niesprawdzone pogłoski o innych narodach i ich rządach. Umyślnie czy nie umyślnie wspierają one w ten sposób faszystów.

Zarówno z pytania grupy polityków amerykańskich jak i z artykułu Eleonory Roosevelt wynika, że są wpływowe koła amerykańskie, które zajmują stanowisko przeciwradzieckie i proniemieckie. Trudno na razie ocenić, czy przeważa obawa przed Związkiem Radzieckim, która popycha do popierania Niemiec, jako przeciwwagi, czy też germanofilskie koła amerykańskie dążą przede wszystkim do odbudowy i wzrostu potęgi Niemiec i wskutek tego pragną osłabić blok słowiański, najsilniej zagrożony starym imperializmem niemieckim.

Wydaje się, że obydwa te poglądy łączą się ze sobą i wzajemnie uzupełniają. Podłoże zaś tego kursu politycznego może być dwojakie: albo wielko-kapitalistyczne i wielko-przemysłowe albo psychologiczne.

Za republiki wejmarskiej, dzięki polityce Stresemanna, stworzone zostały podwaliny daleko idącej współpracy kapitału i przemysłu amerykańskiego z bankami i przemysłem niemieckim. Najbardziej widocznym znakiem owej ścisłej współpracy były kredyty amerykańskie, idące w miliardy dolarów.

Ta tendencja może się powtórzyć.

Wystarczy przypomnieć, co pisał z początkiem czerwca br. londyński „Times" z okazji ogłoszenia deklaracji czterech sojuszników. Aliancka Komisja Kontrolna – podkreślił organ City londyńskiej – nie będzie miała jak po poprzedniej wojnie charakteru wojskowego, ale w pierwszym rzędzie charakter polityczny i gospodarczy. Jednym z najważniejszych jej zadań będzie odbudowa życia gospodarczego Niemiec.

Po poprzedniej wojnie rewizjonizm, a w ślad za nim imperializm niemiecki zaczął się tak samo: od odbudowy i wzrostu gospodarczej potęgi Niemiec.

Finansjera i przemysł amerykański nie będą się upierały jednak przy popieraniu Niemiec, o ile znajdą należyte pole w innych krajach europejskich. Kompromis bez forytowania Niemiec jest przeto możliwy z tą wpływową częścią opinii amerykańskiej.

Trudniejsza sprawa z germanofilizmem, opartym na podłożu psychologicznym.

Póki w Niemczech rządził hitleryzm, sprzeczny z ideałami moralnymi i społecznymi narodu amerykańskiego, koszty tego głębokiego sporu spadały na III Rzeszę. Prez. Roosevelt w słynnej swej mowie, wygłoszonej w Chicago w marcu 1937 r. zapowiedział wrogie i nieprzejednane stanowisko Stanów Zjednoczonych przeciw faszyzmowi i hitleryzmowi.

Na skutek klęski militarnej rządy hitlerowskie leżą obalone, ale należy się liczyć z tym, że z biegiem czasu co raz silniej odzywać się będą zza Oceanu głosy Amerykanów pochodzenia niemieckiego za przywróceniem narodu niemieckiego do wielkiej rodziny europejskiej. Jest to ważny moment psychologiczny, z którym trzeba się liczyć.

Co do strony niemieckiej przedostały się na łamy prasy wiadomości o dwóch kierunkach: o jednym, reprezentowanym przez Hugenberga i o drugim, kierowanym przez przedstawicieli katolickiego centrum niemieckiego. Korespondent socjalistycznego dziennika „Daily Herald", przebywający przy sztabie armii angielskiej w Niemczech, doniósł o memoriale finansisty Alfreda Hugenberga, znanego ze swej działalności wszechniemieckiej jeszcze przed Hitlerem. Memoriał zawiera plan gospodarczej przebudowy Niemiec i grozi skomunizowaniem narodu niemieckiego, o ile on nie otrzyma należnych warunków rozwoju. Jest to stara melodia, wygrywana przez poprzednie rządy Rzeszy.

Poważną rolę w odrodzeniu imperializmu niemieckiego odgrywają wśród emigrantów niemieckich b. kanclerz Rzeszy Brünning i Spiecker. Są to znani przedstawiciele centrum katolickiego, które oddawna rozporządzało wielkimi wpływami w Watykanie. Charakterystyczne – pisały „Izwiestia" – że Karol Spiecker nawiązał kontakt z reakcjonistami polskimi i wraz z nimi opracował plan polsko-niemieckiej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przytoczone wyżej przykłady i spostrzeżenia powinny na razie wystarczyć. Kto zna politykę przedhitlerowskich Niemiec, bez trudu rozpozna stare ścieżki gospodarczego, kulturalnego i politycznego germanofilizmu. Zagraniczni przyjaciele Niemiec tym łatwiej będą mogli działać, im lepiej naród niemiecki zakryje swe dążenia imperialistyczne i występować będzie pod barwami nowej, odrodzonej demokracji. **Potęga III Rzeszy leży zdruzgotana, ale protektorowie narodu niemieckiego zachowali swe duże znaczenie.**

Jest to sprawa ogromnej doniosłości. Zasługuje na najbaczniejszą uwagę i wymaga ustawicznego przeciwdziałania.

Benedykt Elmer

Z krwawych dni sierpniowych

Z Woli na Starówkę

Zaczęło się o 5 po południu. Gdy po półgodzinnej strzelaninie grupa chłopców z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu i z bronią (piątką czy siódemką) wysoko, triumfalnie w górę wzniesioną, przebiegła ulicą Ogrodową, wołając: — Sądy zdobyte! — ludzie ukryci w odległych kątach mieszkań przywarli do okien — wiadomo było, że już się stało, że odwróciła się karta historii, że długi, pięcioletni okres oczekiwania — przerodził się w walkę.

Ze wszystkich piersi, z piersi całej ulicy wyrwał się wtedy krzyk radosny, krzyk potężny. Nie słychać było pojedyńczych dźwięków — ulica huczała entuzjazmem. Wszystko, co było dotąd tłumione, uczucia przez pięć lat wypełniające serca — strach, żal, zemsta, nienawiść, rozpacz i nadzieja — wybuchło teraz w jednym szalonym, nieopisanym i niezapomnianym krzyku. A wśród krzyku tego, gdzie niegdzie, cicho łkały kobiety, spoglądały zamglone łzami oczy, usta szeptały modlitwy, bo się ziściły marzenia.

Po kilku minutach ze wszystkich domów powiewały sztandary.

A w nocy i nazajutrz wznoszono barykady. Deszcz mżył ponuro, kałuże stawiały się wzdłuż bruków, barykada rosła. Z płyt trotuaru, mebli, żelastwa, powyrywanych drzwi i worków z piaskiem — mężczyźni, kobiety i dzieci budowali szańce.

Na Ogrodowej od początku było gorąco. Niemcy panowali nad Żelazną i ostrzeliwali ją od Alei Jerozolimskich i od strony ghetta. Przez pierwsze dni walka ograniczała się do szturmu na poszczególne bunkry niemieckie i do nocnych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie w ghecie. Nastrój był doskonały, wiadomości i komunikaty entuzjastyczne, pomimo ciągłego obstrzału. Pierwsze dni wolności upływały wśród monotonnego szumu deszczu i ostrej kanonady.

Trzeciego dnia Niemcy wysadzili w powietrze gmach szkoły na rogu Walićów i Chłodnej. Kilka sąsiednich domów zawaliło się, grzebiąc pod gruzami dziesiątki osób. W promieniu pół kilometra wyleciały szyby, a drzwi wyskoczyły z futryn.

Nazajutrz od rana świeciło słońce i od rana samoloty niemieckie rozpoczęły bombardowanie i ogień z broni pokładowej. Ludność cywilna zeszła w ciemności piwnic, wychodząc na światło dzienne, na podwórka tylko w krótkich przerwach między nalotami. Bomby były lekkie, niszczyły najwyżej dwa piętra, ale jednocześnie stawały się wylęgarnią panicznych pogłosek, ciemnościami swoimi gasiły nastrój. Rodziły analogie i skojarzenia między rokiem 1939 a chwilą obecną, budziły niepewność i lęk. Wrony krakały. Z dachów strzelali dywersanci niemieccy, tym liczniejsi, im większa była panika ludności. To były pierwsze rozczarowania, pierwsze cienie tej radosnej walki, która w tak krótkim czasie przerodzić się miała w walkę piekielną, beznadziejną i w klęskę.

I dzisiaj, z perspektywy roku dziwnym się wydaje, że ludzie, którzy w pierwszych dniach powstania ulegali panicznym nastrojom i doczekać się nie mogli pomocy, wytrwali później do końca, gdy walka stała się piekłem w bezprzykładnym bohaterstwie i pogardzie śmierci. Każdy dzień był zaprawą, każdy dzień hartował i umacniał.

Morale słabło w piwnicach. Lecz ci, którzy pozostawali na powierzchni, co walczyli, co spełniali tysiące mniej lub bardziej ważnych poruczeń — nie tracili ducha i wiarą swą porywali słabszych.

A potem przyszły noce, gdy milkły na chwilę strzały, a słychać było jak gdyby głuchy tętent, tupot tysięcy nóg. To Wola padła — ciągnęli nocami mieszkańcy dumnego, krwią zalanego przedmieścia z tobołami, wózkami, dziećmi i rannymi. A przed nimi przeszły Ogrodową oddziały wojskowe ewakuowane z Woli.

Gdy przybyli pierwsi uchodźcy, wędrować zaczęły z ust do ust paniczne wieści. Palą domy, mordują ludzi. Bombardowanie wzrastało, pozycje niemieckie w ghecie trzymały się. Nie było łączności ze śródmieściem.

Pewnej nocy i pewnego ranka ruszyła ludność Ogrodowj i Leszna, Chłodnej i Elektoralnej, Orlej i Białej na Starówkę. Wojsko opuściło swe pozycje kilka godzin wcześniej. Ruszył olbrzymi, niekończący się pochód tych z Woli i tych stąd, i tych, których wybuch powstania zaskoczył zdala od domów, od dzieci, mężów i żon. W upalną słoneczną niedzielę przypłynęła fala uchodźców pobladłych z wycieńczenia, z nieprzespanych nocy, z natężnia nerwów, w inną, spokojną dzielnicę miasta, która nie zaznała dotąd właściwie ognia walk.

Stare Miasto wydało się nam, przybywającym z Ogrodowej i tym z Woli cichą wysepką, rajem. Tutaj powstała z pięcioletniej niewoli Polska. Budowała się własna administracja, było starostwo i komenda miasta, szpitale i kantyny, wychodziły pisma codzienne różnych barw i odcieni, wypiekano chleb, fabrykowano „filipinki".

Spod hitlerowskiego jarzma

Siła pięści także jest potężna — ale jej meta jest krótka i nietrwała. Tej prawdy życiowej nie uznawał w swej niemieckiej głupocie hitlerowski okupant. Cały ciężar brutalnych rządów omotał bezbronną ludność polską i innych krajów okupowanych. Najwyższe jednak miano męczeństwa polskiej ziemi przyznane być musi. „Dzieje ludzkie nie spotykały się z niczym podobnym ani w epoce barbarzyństwa, ani w epoce średniowiecza. Niemców nie można nazwać ani Hunnami ani Kanibalami. Mają swoje własne wymowne imię Hitlerowcy. Z tym znienawidzonym imieniem będą przeklęci po wieki wieków. Hunnowie palili, wieszali, mordowali. Kanibale pożerali swoje ofiary. Ale nikt z nich nie wymyśliłby pieców do masowego spalania ludzi, komór i samochodów gazowych do duszenia ludzi. Te narzędzia tortur wynaleźli Niemcy...

Lecz to nie wszystko! Kto wniknie w duszę tych ludzi, stłoczonych za drutami obozów koncentracyjnych; kto zrozumie tę mękę czekania na śmierć z dnia na dzień, w codziennym wrzasku klątw, w codziennym upodleniu; kto wczuje się w przeżycia badanych wśród strasznych tortur, — ten z podziwem patrzeć będzie na niespożytą siłę i wytrzymałość polskiego ludu, mogącego w tych warunkach tworzyć jeszcze poetyczne wyrazy swych przeżyć. Długie noce tęsknot do wolności rodziły pieśni i wiersze, będące dziś w pamięci a nie zapisane w twórczości naszej, wymagające tego by im poświęcić czas potrzebny na zebranie i naukowe opracowanie.

Oświęcim, Majdanek, Treblinka — obozy śmierci; Pomorska w Krakowie, Aleje Szucha w Warszawie, Ansztadta w Łodzi i w całym szeregu innych miast inne gmachy mieszczące w sobie biura Gestapo; Pawiak, Montelupich, Radogoszcz pod Łodzią — nazwy męczeńskich więzień — wszystkie te miejscowości to wykwit kultury niemieckiej, to synonimy zbrodni niemieckiej. Cała Polska to też jeden z obozów z tym tylko, że więźniowei mieli złudzenie swobody ruchów. Lecz Polak umie i ze złudzeń korzystać by walczyć o swą wolność. Bo nie ten jest niewolnikiem, kto dźwiga kajdany, ale ten kto schlebia i łasi się nieprzyjacielowi. Tysiące ofiar dowiodły, że Polak niewolnikiem nie będzie nigdy. I piosnki z tych czasów dowodem tego niezłomnym, stanowią wyraz psychicznego nastawienia mas polskich. To nic że

Są w Ojczyźnie rachunki krzywd,
Obca dłoń ich też nie przekreśli,
Ale krwi nie odmówi nikt
Wysączymy ją z piersi i pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
Na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń wyciągniętą nad Polską
Kula w łeb!

Masy robotnicze i świadome szeregi chłopskie w chwili najazdu niemieckiego i miażdżenia naszych sił żywotnych, zeszły do podziemi i jako swój manifest mogły powtarzać za twórcą wiersza:

Lecz gdy doścignie mnie pościg odwetu
I głodem i ogniem, powietrzem i wojną,
Jak butelkę tonącego okrętu
Rzucę krzyk mój ostatni: WOLNOŚĆ!

Kiedy rozpoczęli hitlerowcy aresztowanie działaczy robotniczych, politycznych, inteligencji polskiej jako stróżów, jako psów pilnujących postawili obok aresztowanych — Volksdeutschów. Nazwa „Volksdeutsch" to synonim wielkiej zbrodni: krzywoprzysięzca, morderca, zdrajca, złodziej, gwałciciel, oszust, podpalacz, rozbójnik. W przyszłości nazwanie kogoś Volksdeutschem będzie jedną z najcięższych obelg i obraz.

Dnia 9 listopada 1939 r. przez główną ulicę Łodzi pędzono aresztowanych Polaków na Radogoszcz (obóz koncentracyjny w fabryce). Ten pochód znalazł swe odbicie w wierszu, którego wyjątek cytuję; autor mówi o tym, że tymi ulicami szły pochody socjalistyczne na Polesie pod czerwonymi sztandarami, a

...Dziś już nie powiewa tutaj sztandar dumny,
Nie łopoce nad nimi pieśń radosna —
Volksdeutsche pędzą ich długimi kolumny
(dawni towarzysze od warsztatu, krosna)
Do tej fabryki, gdzie w czółen stukocie
Drętwymi palcami płótna nić wiązali.
Tam mary więzienne (nie warsztatów krocie)
Rozesłana słoma na tej wielkiej sali...

W ślad za masowymi aresztami poszły wysiedlenia mieszkańców miast i wsi. Jakże to się odbywało?

Przyszli późną nocą, śniegiem bielałą,
zbrojni, butni, bezwzględni Krzyżacy —
z domowych pieleszy wyrzucić całą
rodzinę polską... „Boście Polacy!"
Precz z domu tego! Cóż, że to Wasze?
Ten krwią i potem zroszony łan — ?
Myśmy tu zwycięzcy, to wszystko nasze!
Dziś Niemiec władca, on dziś tu pan!
. . . .
Pod zbrojną strażą, wśród klątw szwargotu
przez pola własne, o! już nie własne
poszli wszyscy...

Zapełnione więzienia i obozy, mieszają wśród siebie ludzi, równają wszystkich wobec męki i śmierci. W takich warunkach powstają piosenki — wyrazy odporności duchowej aresztowanych. O takich wierszach z warszawskiego Pawiaka wspomina Krystyna Wyrzykowska

Choćby ci ręce zakuto w kajdany
I w ciemnym lochu przykuto do ściany
Nie płacz i nie daj się rozpaczy,
Bo jesteś Polką, a Polka nie płacze.

Płacz i krzyk bólu związany z cierpieniami zadawanymi w lochach Gestapo przewija się w szeregu utworów, gdzie niegdzie nawet z kpinami, jak tego dowodzi wiersz z więzienia Krakowskiego Montelupich:

Bywało, bywało tak i u nas w ciupie,
Że dostałeś lanie, aż ci w portkach chlupie
Bijali nas z rana, bijali w południe —
D... ci utyła, chociaż ciało chudnie,
Ale nie krzycz chłopie, nie bądźże głupi
Jeśli nie zatłuką — wyjdziesz z Montelupich.

Krystyna Wyrzykowska, we wspomnieniu o niezapisanej twórczości z czasów okupacji przytacza wyjątek z Piosenki więźniów Zamku Lubelskiego":

I my kiedyś pójdziemy do boju
Za ojców zagrodę i łan.
My wrogom nie damy spokoju
I w krwawy powiedziem ich tan.

Z Krakowskiego więzienia przewożą więźniów do biur Gestapo na ul. Pomorską. Groza jeży włos przed męką, ale potem butnym wezwaniem i głęboką wiarą bije wiersz

Na przesłuchanie biorą je, i tłuką je i biją je,
Pomorska „wszystko wie", Pomorska
„wszystko wie"?
Ale cóż Pomorska wobec młodych lat
Skończy się Pomorska — wolny będzie
świat.

W obozie Oświęcimskim krążył wiersz zamęczonej przez oprawców Hitlera, bezimiennej Krysi:

Za tyle skarg i tyle krwi
Wy zapłacicie, tylko wy!
Za tyle cierpień, tyle rózg
W serca wam nóż, a kule w mózg!
Za tyle mąk i tyle skarg
Bagnety w pierś, sztylety w kark!
Za tyle westchnień, żalu, łez
Niech każdy z was zdechnie jak pies!
I żeby już odetchnął świat.
Zatrzemy po was wszelki ślad!

Przytoczona tu już K. Wyrzykowska notuje, że „W obozach pracy, w więzieniach i karniakach tęsknota ludzka tworzyła te proste lecz jakże wzruszające słowa:

Co dzień wieczorem, po pracy skończonej
Myśl moja biegnie gdzieś w rodzinne strony.
Obraz mej wioski przed oczyma staje,
Chata ma droga, obrzędy, zwyczaje.
Bo się tego nigdy nie zobaczy
U nas inaczej, inaczej, inaczej...
Myśl ma z za drutów do Ciebie ulata
Ojczyzno moja, gdzie spędziłem lata
Pomiędzy ludem prostym i wieśniaczym,
Zanim mnie Niemiec nie zrobił tułaczem —
Nieraz też ciężko za Tobą zapłaczę.
U nas inaczej, inaczej, inaczej...

Jedni tam, zdala — inni tutaj na ziemi rodzinnej jednaką mękę znoszą. Lecz ci tutaj nie żarci nostalgią zdobywają się na kpiący ton piosenki. Rozchodzi się ona między lud, śpiewają ją bowiem po kolejkach, tramwajach, podwórzach, chronieni przed złapaniem ich przez sługusów niemieckich:

Śpij kochanie,
Hitler w Polsce nie zostanie
Niemcy z Polski będą wiać
Aż po nogach będą srać.
My się z tego będziem śmiać!

Wyśmiewane są też „przydziały żywnościowe" i opieka okupanta nad pracującą ludnością:

Pierwszy tydzień sacharyna,
Drugi tydzień margaryna,
A na trzeci nic nie dają
A na czwarty wysiedlają.
Ach wojna, wojna wszędzie
Kiedyż ten koniec będzie?

Kiedy gniazdo hitleryzmu, Berlin, poczęto bombardować, radość mas znalazła ujście w kolendowej formie:

Dzisiaj w Berlinie wesoła nowina,
Tysiąc bombowców jedzie do Berlina.
Berlin się pali, Hamburg się wali
Nasi chłopcy szkopów wreszcie dobrze
sprali!

Nocne alarmy w tak zwanym Gen-Guwie (Generalne Gubernatorstwo) humoru ludziom nie psuły, wykpiwali to w wierszykach

Siekiera, motyka; bimbru szklanka
W nocy nalot w dzień łapanka!

Nawet nasz hymn państwowy przystosowano do potrzeb chwili:

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki Bóg nad nami
Jeszcze Hitler będzie wisiał
Do góry nogami.

Nienawiść do Niemców wylewa się szeroką strugą, nienawiść do wroga i umiłowanie wolności podniecały młodzież do walki. Zapełniały się lasy. Rozmaicie ich lud zwał: „Jędrusie", „Leśni ludzie", „Bojowcy". Matki dzieciom śpiewały kołysanki, w wierszach których przewijała się wiara, że nadejdzie chwila i chwycimy za broń. Oto jedna z kołysanek — smutna rzeka to Wisła:

Smutna rzeka, księżyc po niej pływa,
Senne dłonie chyli nad nią klon.
Śpij dziecino nic się nie odzywaj —
Śpi spokojnie zakopana broń!
Smutna rzeka, usnął las cienisty
Srebrne gwiazdy wpadły w ciemną toń,
Gdzieś po lasach, gdzieś po polach mglistych
Czujnie drzemie zakopana broń.
Smutna rzeka, księżyc w dal popłynął
Ciemna noc na liściach kładzie dłoń
Śpij dziecino, śpij żołnierski synu
Już nie długo obudzimy broń!

Z lasu szły też piosenki między lud. Śpiew partyzantów bratał się ze śpiewem żeńców w polu. Oto piosenka partyzantów z Miechowskiego:

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twardy życia los.
Nie ślijcie wierzby nam
Żalu co serce rwie.
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle,
Do tańca grają nam
Granaty, vissów szczęk.
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie wiemy, co to lęk.

Lasy rozbrzmiewają głosem komendy, odgłosem strzałów, warkotem motorów, jękiem rannych i śpiewem pełnym wiary.

Szumią lasy, szumią gaje,
Huczy nasz bojowy śpiew —
Idą polscy partyzanci,
Niosą w sercach ludu gniew!

bo to gwardziści Polski Ludowej, ci

...ze spalonych wsi
Za głód, za krew,
Za lata łez.
Już zemsty nadszedł czas!

Wszyscy z nich mają jeden cel, są więc braćmi, bo

Gdy jesteś z nami, któż się spyta,
Kto ty jesteś, kim żeś był,
Byleś szwabskich bił bandytów,
Byleś tego szpiclów bił.

I nie tylko chęć zemsty za krzywdy, nie tylko umiłowanie wolności ale i wielki cel im przyświeca: walczą o Polskę Ludową; państwo robotników i chłopów:

Poszliśmy w las, by rzucić w świat wezwanie,
Zniszczymy zło i krzywdę, ból i łzy,
A z morza krwi wnet nowy świat powstanie
Ziścimy szarych mas roboczych sny.

Tak mówią robotnicy-partyzanci, wtóruje im chłop:

Polskę wolną zbudujemy
W niej swoboda musi być,
Panom dwory odbierzemy
Lud radośnie będzie żyć!

Ileż mocy, spokojnych nerwów, wytrzymałości fizycznej trzeba, aby w ciężkich warunkach leśnego życia wytrzymać i walczyć i walki tej mieć owoce, bo

Gdzie się most załamie,
Gdzie podniesie las,
Gorejące ramię
Tam odnajdziesz nas.
Tam gdzie pociąg w pędzie
Nagle zjedzie z szyn,
Tam nasz sygnał będzie
Wybij klinem klin.
Niech się Niemiec miota,
Aż się zwali z nóg.
Nasza to robota,
My spłacamy dług.

Wiara w zwycięstwo, poczucie swej siły i godności oburza się na słowa pieśni, która ma w sobie kompleks uniżności, i przeciw temu buntem wybucha w wierszu

Będziem Niemca bili w twarz
I pluli w jego oczy.
Na wieki ustalimy straż —
„Kolczastym" go otoczym.
Aby już nigdy zaborca był
Krew wypuścimy z żył!
Krew wypuścimy z żył!
Słowianie zewrą ręce swe
I w granitowej bryle
Powstanie moc i stanie się
Na wieki w wielkiej sile.
Niemiec nie przejdzie już wasz próg
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Eugeniusz Ajnenkiel.

Na podwórkach i placykach ćwiczyli żołnierze. Już umundurowani w niemieckich bluzach ochronnych, w hełmach żandarmskich ozdobionych polską chorągiewką. Mieli już karabiny i „peemy", śpiewali maszerując piosenki wojskowe, — o zakochanym sercu, co za wojskiem poleciało. Piosenka znana dotąd z estrad kawiarnianych zespalała się z nastrojami i urastała do rozmiarów pieśni bojowej. Padała komenda: padnij, powstań! Ćwiczyli chłopcy, brzmiała piosenka. Ufność i spokój napełniał serca.

Nad Starym Miastem w przestworzach, wysoko na czystym niebie zalśniły srebrne samoloty. Krążyły. Ludzie rozciągali na jezdniach białoczerwone chorągwie. Wychodzili na dachy powiewając chusteczkami. Całowali się na ulicach, padali sobie w ramiona ze łzami szczęścia, że nadeszła pomoc...

Pod wieczór rozeszła się pogłoska, że były to wywiadowcze samoloty niemieckie.

Krótko trwała sielanka.

Cały ciężar walk, cały ogień niemieckiego natarcia przerzucił się teraz na Stare Miasto. Barykada na ulicy Przejazd u wylotu Leszna stała się linią frontu na tym odcinku, stała się krwawą fortecą bronioną do końca, do kapitulacji. Takich fortec było wiele: na Placu Zamkowym i Teatralnym, na Miodowej i Zakroczymskiej, na Podwalu i Nalewkach. Samoloty nieprzyjacielskie coraz częściej i gruntowniej bombardowały Starówkę. Pancerka z Dworca Gdańskiego ostrzeliwała miasto. „Tygrysy" posuwały się wzdłuż ulic opanowanych przez Niemców, a lufy dział kierowały się na Stare Miasto. Padły pierwsze „szafy". Podmuch sześciolufowych dział zmiatał ludzi, drzewa i domy.

Blado brzmią słowa, gdy wyrazić mają nadludzkie bohaterstwo... ludzi, śmierć tragiczną lecz radosną, uśmiech na ustach konającej młodziutkiej łączniczki, gdy postrzelona podczas przeprawy przez Rynek, umierała, mówiąc, że nie cierpi, choć twarz wykrzywiał jej ból... Jak opisać determinację 16-letniej dziewczyny, gdy z butelką benzyny rzuciła się na czołg i podpaliła go ginąc sama po spełnionym obowiązku? Dzieci, 10-letni chłopcy, wiecznie czynni, ruchliwi, zwinni, przemierzający domy od piwnic do niepewnych dachów, uwijający się w ogniu walk od barykady do barykady z rozkazami i ginący dzielnie, po męsku... Dzieci!

Zaciskała się obręcz ognia wokół warszawskiej Starówki. Lecz niezłomne było pragnienie walki i niezłomna wola zwycięstwa. Ludzie żyli się z bombami i coraz swobodniej poruszali się pod obstrzałem.

DANUTA RAJGRODZKA

Przytyki i napaści

Rebusy

Warunki pracy artystów muszą być inne niż pozostałej szarej rzeszy ludzi wysiłku fizycznego i umysłowego. Artyści, a więc i literaci muszą mieć więcej bodźców do pracy poza zarobkiem i warunkami materialnymi. Atmosfera dyskusji, związana z tym popularność pewnych nazwisk, rozgłos — są to okoliczności pobudzające energię, wyostrzające pióra, rozwijające twórczą pobudliwość.

Niejedno dzieło literackie o nieprzemijającej wartości artystycznej powstało z chęci przeciwstawienia się, wyróżnienia, sprostania, a nawet przewyższenia przeciwnika.

Kiedyś przed kilkudziesięciu laty potrzeba wyróżnienia się pisarzy z pośród otoczenia była stosunkowo większa niż obecnie. Pisarze, szczególnie poeci nosili ubrania specjalnego kroju, zapuszczali długie włosy, ozdabiali głowy wymyślnymi fasonami kapeluszy i t. p. Nie było to jakoweś kabotyństwo — ulegali tej modzie bowiem najwybitniejsi pisarze — ale jedna z drobnych potrzeb, czy jak kto woli słabostek artystów.

Dziś pisarze są skromniejsi. Wprawdzie niektórzy pragną się jeszcze wyróżnić mundurem oficerskim, ale najprawdopodobniej jest to raczej zewnętrzny wyraz sentymentu do związanych z pobytem w wojsku przeżyć.

Gorzej natomiast, a nawet całkiem źle jest z tą atmosferą dyskusji i wzajemnego pobudzania się do wypowiedzi. Najgorszą lekcję pod tym względem dali pisarze krakowscy. Pokpiwali ze swych kalamburowych nazwisk, zaczepiali się wzajemnie napastliwymi fraszkami i, co najmniej sensowne, — raczyli tym wszystkim czytelników czasopism i dzienników. To, co jest zrozumiałe w zamkniętym gronie pisarzy, stawało się dla szerokiego ogółu śmiesznym rebusem. Wesołości ani pożytku nie miał właściwie z tego nikt — ani pisarze ani czytelnicy.

Ta metoda stała się zaraźliwa. Przejęły ją — czegośmy się najmniej spodziewali — kochane, oczekiwane każdego tygodnia z dużym zainteresowaniem „Szpilki". Te „Szpilki", które mimo wybrednego poziomu są dziś czytane nie tylko przez inteligentów-smakoszów, ale przez dużą część robotników.

Mogą to poświadczyć ci, którzy jako prelegenci i aktywiści mają stały kontakt z dzielnicami robotniczymi. To obowiązuje.

Tymczasem w numerze 23 „Szpilek" na ostatniej stronie znajdujemy rysunek zrozumiały dla wtajemniczonych. Wprawdzie o ob. A. Mikulce pisał „Robotnik", „Kurier Codzienny", „Rzeczpospolita", ale nie jako o ginekologu, lecz dziennikarzu. Co kogo obchodzi drugi zawód ob. Mikulki. A może „Szpilki" zaczęły umieszczać płatne ogłoszenia i zaczęły od ogłoszeń lekarzy? W takim wypadku — wszystko w porządku. Nie inaczej przyjmuje też czytelnik napastliwe fraszki Sandauera i Leca.

Protestujemy przeciwko rebusom w pismach — szczególnie w piśmie satyrycznym.

AP.

Zjazd pisarzy chłopskich

W ostatnich dniach zakończył obrady w Warszawie trzydniowy Zjazd Pisarzy Chłopskich i pracowników kultury ludowej, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Sala, w której toczą się obrady, przybrana została samodziałami, snopami zboża i polnym kwieciem. Zjazdowi patronują słowa Kościuszki, ułożone z brzozowych gałązek „Ocalenie ludu jest najwyższym prawem". Zjazd zgromadził ponad trzysta osób. Tak liczna frekwencja i zainteresowanie obradami nie jest dziwne: Zjazd Pisarzy Chłopskich jest pierwszym tego rodzaju zjazdem w Polsce. Obrady toczą się w atmosferze wielkiego skupienia i powagi. Podkreślić należy bardzo wysoki poziom wygłaszanych referatów.

Obrady zagaił imieniem Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Kubicki, witając obecnych przedstawicieli władz państwowych, partyj politycznych, wojska i organizacji młodzieżowych.

— Po reformie rolnej — mówił ob. Kubicki — następuje zmiana roli chłopa jako obywatela państwa. Chłop w sojuszu z robotnikiem buduje nową Polskę, czego wyrazem musi być nowa literatura chłopska i literatura ludowa. Mówca odczytał listę zmarłych pisarzy i działaczy chłopskich: Cierniak, Solak, Zegadłowicz, Kosmowska, Bojko, Więcek, Nocznicki, Rataj, Solarski, Jantek z Bugaja, Kosoła, Dziedzic, Wieczorek, Majzner, Suski, Zachemski. Niekompletna to lista, o wielu zmarłych jeszcze nie wiemy — mówił ob. Kubicki.

Zebrani uczcili ich pamięć przez powstanie.

Na przewodniczącego zjazdu powołano prezesa Zw. Literatów Juliana Przybosia, za stołem prezydialnym zasiedli: Boguszewska, prof. Bystroń, Burek, Janusz, Nędza-Kubiniec, Solarzowa.

Pierwszy witał Zjazd Minister Kultury i Sztuki ob. Kowalski, który wezwał pisarzy do realnego spojrzenia na rzeczywistość. Chłopomaństwo stworzyło z chłopów jakieś groteskowe figurki, które następnie oddano na użytek mieszczańskich czytelników. Takie stanowisko szkodzi literaturze i chłopom. Musimy odkłamywać chłopa; trzeba odrzucić stary szablon literacki, a sięgnąć do źródeł, zwrócić się do balzakowskiej tezy walki chłopa o byt. Żeby literatura chłopska nabrała treści rzeczywistej, trzeba wejść na drogę najgłębszego realizmu. Tej prawdy czeka cały naród.

Imieniem Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych przemawia Minister Litwin.

Imieniem Zw. Organizacji Młodzieży Wiejskiej witał zjazd ob. Lejwoda. W imieniu prezydenta m. st. Warszawy przemawiał ob. Henryk Ładosz, stwierdzając, że chłopi, utrwalając swe zdobycze, muszą dać temu wyraz poprzez najwyższe osiągnięcia — poprzez sztukę.

Następnie dłuższy referat p. t. „Kultura ludowa i kultura narodowa" wygłosił wiceminister kultury i sztuki ob. Leon Kruczkowski. Sprawa wolności ma w Polsce długą historię, obracając się między dwoma pojęciami: lud i naród. Pojęcie narodu, pojęcie „narodowy" było u nas wypaczone.

Narodem są chłop i robotnik, na tych więc warstwach opiera się właściwa kultura narodowa. Co się tyczy pisarstwa chłopskiego możemy je traktować jako literaturę dla chłopów, o chłopach lub tych pisarzy, którzy wyszli z warstw chłopskich. Literatura o chłopach i dla chłopów nie wytrzymuje krytyki. Można jedynie mówić o pisarzach, którzy wywodzą się z chłopów. Ich zadania nie mogą być ograniczone ciasnym partykularzem wsiowym.

Dr Kazimierz Wyka wygłosił referat p. t. „Problematyka twórczości chłopskiej na tle historycznym". W konkluzji mówca doszedł do wniosku, że — interesując się tematyką wsi i chłopa — musimy umieścić w naszych bibliotekach utwory dawniejszych pisarzy, takich jak Kraszewski, Orzeszkowa, Prus.

Docent Spytkowski wygłosił referat p. t. „Historia literatury ludowej i sprawdziany ludowości".

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Poprawa płac robotników budowlanych

Umowa zbiorowa dla pracowników przemysłu budowlanego na terenie m. st. Warszawy, zawarta do 31.10. 1945 r. znacznie podwyższa płacę robotników budowlanych. System premiowo - progresywny bardzo skomplikowany zostaje zastąpiony przez system zarobku akordowego, oraz przez system premii pieniężnej i premii w punktach towarowych.

Do płac zasadniczych dolicza się 30 proc. dodatku stołecznego oraz 30 proc. dodatku sezonowego. Nowością umowy jest zrównanie płac kobiet z płacami mężczyzn, przy wykonywaniu tych samych obowiązków. W zależności od wydajności pracy robotnicy otrzymują miesięcznie premie pieniężne, które wynoszą przy przekroczeniu normy od 5 proc. do 25 proc. zarobku. Premie w punktach towarowych pozwalają robotnikom zakupywać towary po cenach sztywnych. Ponadto za staranne wykonanie, dotrzymanie terminu, oraz oszczędne zużycie materiału robotnik otrzymuje premie specjalne w artykułach przemysłowych.

W razie śmierci pracownika, obarczonego dziećmi, przedsiębiorstwo wypłaca jego najbliższej rodzinie wynagrodzenie w wysokości 3 miesięcznej pensji (dotychczas dwutygodniowej). Za każdy przepracowany rok ponad trzy lata, do odszkodowania pośmiertnego dochodzi wynagrodzenie w wysokości 1-miesięcznej pensji.

Zjazd Zw. Zaw. pracown. naftowych

W Krakowie rozpoczął się Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego, pierwszy w odrodzonej Polsce.

Otworzył Zjazd sekretarz Związku ob. Jerzyk. Dyr. Winkler przypomniał, że rok temu, kiedy PKWN powierzył mu organizację przemysłu naftowego, przemysł ten znajdował się jeszcze w rękach okupanta.

W ciągu tego roku pracy, polski przemysł naftowy odbudował w 60 proc. swe zakłady, osiągnął produkcję przedwojenną i przechodzi obecnie z okresu rekonstruktywnego w okres konstruktywny. Wyniki te osiągnął dzięki zasadom organizacyjnym, nakreślonym przez PKWN i dzięki postawie robotnika polskiego. Dyr. Fingerhut podkreślił postawę robotnika przem. naftowego, który po wypędzeniu okupanta ruszył do pracy, aby uruchomić warsztaty.

Spis użytków rolnych i zwierząt gospodarskich

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 4. VI. 1945 r. odbędzie się na terenie Łodzi szczegółowy spis użytków rolnych oraz spis zwierząt gospodarskich i drobiu. Wymienione spisy będą przeprowadzone łącznie i odbędą się w czasie od 1-go do 15-go sierpnia b. r.

Komisarze spisowi zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje z podpisem i pieczęcią Zarządu Miejskiego, obejdą w tym czasie wszystkie nieruchomości oraz gospodarstwa rolne, położone w obrębie miasta (łącznie z gminą Chojny) i dokonają na miejscu szczegółowego spisu posiadłości oraz upraw rolnych, a także spiszą wszelkie zwierzęta gospodarskie łącznie z drobiem. Na żądanie komisarza spisowego każdy zainteresowany obywatel obowiązany jest udzielić wyczerpujących i prawdziwych wiadomości w zakresie pytań objętych formularzami spisowymi. Kto uchyli się od spełnienia tego obowiązku, ulegnie ustawowo przewidzianej karze.

W KRAJU

STOCZNIA RYBACKA W GDYNI

Prace w stoczni rybackiej w Gdyni posuwają się szybko naprzód. Stocznia podlegająca Morskiemu Instytutowi Rybackiemu nastawiona jest na budowanie jednostek rybackich, kutrów i łodzi. Po oczyszczeniu terenu, przeprowadza się obecnie remonty silników, oraz budowę łodzi i wind kranowych.

Obecnie znajduje się w remoncie statek rybacki strażniczy „Gazda", 2 łodzie, 4 silniki kutrowe i 3 łodziowe. W budowie 4 łodzie rybackie. W planie produkcji na rok 1945-46 przewidziane jest wykonanie 50 łodzi rybackich, 2 do 3 kutrów.

PREMIE DLA KONDUKTORÓW

WARSZAWA. Miejskie Zakłady Komunikacyjne wprowadziły premie dla konduktorów. Konduktor sprzedający miesięcznie do 12 tysięcy biletów, otrzymuje, niezależnie od stałej pensji 40 zł. od każdego tysiąca. Jeżeli sprzeda do 14 tysięcy — uzyskuje 42. zł., od każdego tysiąca. Za sprzedanie do 16 tysięcy biletów — 45 zł. od tysiąca itd.

WALKA Z NADUŻYCIAMI

SOPOT. Delegatura Morska Biura Kontroli Państwowej przy Prezydium Rady Narodowej, po przeprowadzeniu kontroli w rozmaitych urzędach i wykryciu przekroczeń i nadużyć skierowała szereg spraw do prokuratury.

Jednocześnie Delegatura spowodowała zawieszenie w urzędowaniu opieszałych i pracujących ze szkodą dla dobra publicznego urzędników i funkcjonariuszy różnych urzędów.

WYSOKOWARTOŚCIOWE RUDY ZE ZW. RADZIECKIEGO

W wykonaniu postanowień radziecko-polskiego traktatu handlowego, który m. in. przewiduje dostawy na potrzeby naszego [illegible]nictwa 250.000 ton rudy żelaznej, manganowej i chromowej, nadeszły do Katowic dnia 3 bm. pierwsze dwa pociągi rudy z ZSRR.

Jeden został skierowany do huty „Batory" drugi do huty „Julia".

KSIĘGOZBIORY W ROZPARCELOWANYCH DWORACH

W związku z Reformą Rolną wynikła konieczność zabezpieczenia i zużytkowania, znajdujących się w dworach nieraz cennych i bogatych księgozbiorów.

Za zgodą Ministerstwa Rolnictwa opiekę nad tymi księgozbiorami objęło Ministerstwo Oświaty (Wydział bibliotek). Zabezpieczenie wszystkich książek, pochodzących z rozparcelowanych dworów zostało powierzone okręgowym wizytatorom bibliotek w kuratoriach okręgów szkolnych, którzy współdziałać będą z inspektorami szkolnymi, oraz z wydziałami oświaty rolniczej przy Wojewódzkich Urzędach Ziemskich w celu zorganizowania sieci bibliotek.

KSZTAŁCENIE DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH

W Katowicach zakończony został 9-cio dniowy kurs działaczy związkowych, zorganizowany przez okręgową komisję Związków Zawodowych. Kurs zgromadził 125 słuchaczy z woj. śląsko-dąbrowieckiego.

ZE ZWIĄZKU ZAW. SZOFERÓW

Związek Zawodowy Szoferów i Pracowników Samochodowych, zarejestrował w Warszawie około 5.100 członków. Związek jednoczy wszystkich pracowników bez względu na rodzaj pracy.

Przy związku powstała szkoła samochodowa oraz 2 kursy dokształcenia fachowego. Przygotowano projekt umowy zbiorowej, która zostanie w najbliższych czasach podpisana i unormuje warunki zarobkowania. Związek dąży do zjednoczenia wszystkich pracowników samochodowych i szoferów w całej Polsce.

SKASOWAĆ NAPISY NIEMIECKIE

Na skrzyżowaniach dróg i na drogach po dziś dzień widnieją na drogowskazach napisy niemieckie. Figurują one nawet w niektórych miastach na szyldach sklepów ulicznych lub na pojazdach mechanicznych, a przypominając czasy okupacji godzą w uczucia narodowe społeczeństwa.

Ministerstwo Administracji Publicznej nakazało niezwłocznie usuwać napisy niemieckie i zastępować je napisami w języku polskim. Dotyczy to szczególnie drogowskazów i tablic przydrożnych, z oznaczeniem nazw miejscowości lub odległości.

OBRÓT POCZTOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ

WARSZAWA. W lipcu br. podjęty został obrót pocztowy z Czechosłowacją. Dotychczas dopuszczone były kartki i listy zwykłe i polecone do wagi 500 gr. Obecnie zaś, w porozumieniu z czechosłowackim zarządem pocztowym, podwyższa się wagę listów do 2 kg. oraz dopuszcza się do wzajemnego obrotu wszelkie inne przesyłki listowe jak: papiery handlowe, druki, próbki towarów i przesyłki mieszane.

Z życia Partii

SEMINARIUM POLITYCZNE PPS W KIELCACH

Staraniem wojewódzkiego komitetu Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej w Kielcach, dnia 1 sierpnia zostało otwarto seminarium polityczne dla aktywistów PPS województwa kieleckiego.

Na otwarcie przybyli liczni przedstawiciele władz z wojewodą Urbanowiczem na czele. Przemówienie powitalne wygłosił tow. Wudzki, poseł do Krajowej Rady Narodowej, po czym tow. Skowroński miał pierwszy wykład na temat: socjalizm i patriotyzm.

Seminarium wspomniane, na które przybyli aktywiści z różnych miast województwa, trwać będzie cały miesiąc. W czasie wykładów omawiane będą wszechstronnie liczne zagadnienia, głównie zaś zagadnienie marksizmu w opracowaniu tow. Skowrońskiego. Prawo polityczne omówi mgr Liszczyk, partie polityczne — tow. Waluszewski, ubezpieczenia społeczne — tow. Janikowski, ekonomię polityczną — tow. Abramowicz, historię powszechną Europy tow. Dębnicki.

Prócz tych zagadnień będą poruszone na wykładach seminarium również kwestie aktualne przez zaproszonych do Kielc tow. tow.: Matuszewskiego, Świątkowskiego, Mandla i dr Rekuechlera.

PPS W KRAKOWSKIM

WADOWICE

W Wadowicach miejscowy Komitet PPS oraz TUR urządzili uroczyste otwarcie świetlicy oraz domu robotniczego, połączone z Dniem Sportu, urządzonym przez TUR miejscowy, jako też i Andrychowa, Bielska i Zatora.

Przedstawiciele Partyj wymienionych miejscowości, jako też sportowcy TUR-owcy licznie zjechali na powyższą uroczystość.

W pięknie udekorowanej świetlicy Domu Robotniczego odbyło się otwarcie, którego dokonał imieniem WKR PPS tow. Czernikowski Edward oraz imieniem OM TUR z Krakowa tow. Rzeszot. W uroczystości wzięli udział wszyscy przedstawiciele Władz, Partii, Miasta z tow. Borkiem Mieczysławem, starostą miejscowym na czele.

CZYŻYNY

Na terenie Monopolu Tytoniowego w Czyżynach odbyło się walne zebranie Komitetu Fabrycznego PPS. Tow. dr Drobner, wygłosił dłuższe przemówienie o obecnych zadaniach partii i ogólnej sytuacji w kraju.

ODBUDOWA stolicy

ROBOTNICY RADOMIA dla WARSZAWY

Pracownicy fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych „Marywil" w Radomiu, postanowili jeden dzień w kwartale pracować nadprogramowo, przeznaczając zarobek na odbudowę Warszawy. W drugim kwartale dzień ten przypadł w niedzielę 29 lipca rb.

DAR DLA WARSZAWY

Zjednoczenie [illegible] cementu przekazało dla odbudowującej się Warszawy 27 wagonów cementu, wyprodukowanego bezpłatnie przez robotników.

ŚLĄSK NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

WARSZAWA. Śląsko - Dąbrowski wojewódzki Komitet dla Odbudowy Warszawy wysłał dary [illegible] w województwie dla odbudowującej się Warszawy. Wśród darów znajduje się m. in. wagon mydła — dar śląskich zakładów chemiczno - tłuszczowych (dawniej Kołłątaja) w Katowicach, wagon żelaza walcowanego w prętach i sztabach, wagon kabli aluminiowych i telefonicznych oraz materiałów instalacyjnych ze śląskich zakładów elektrycznych w Katowicach, 8.294 szt. łopat i dwa wagony drutu cienkiego budowlanego, ofiarowanego przez fabrykę „Giesche" w Katowicach, wreszcie wagon żelaza budowlanego od sosnowieckiego towarzystwa fabryk rur i żelaza, w Zawierciu. W najbliższym czasie wysłane będą transporty węgla, koksu, sprzętu, smoły i drutu.

Z darami wyjechała do Katowic delegacja, składająca się z robotników fabrycznych, którzy ofiarowali stolicy owoce swojej pracy.

KONKURS NA POMYSŁ ZUŻYTKOWANIA GRUZÓW

WARSZAWA. W związku z ogłoszonym w kwietniu przez BOS konkursem na pomysł zużytkowania gruzów, wpłynęło z całego kraju 98 prac. Sąd konkursowy pod przewodnictwem inż. Lacherta przyznał pierwszą nagrodę pracy ob. Józefa Borowskiego z Katowic.

Poza tym postanowiono zakupić prace ob. ob. Władysława Chyczewskiego, inż. Władysława Żukowskiego i inż. Stanisława Bochnia z Warszawy oraz inż. Wacława Borakowskiego z Lublina.

ŻYCIE ŁODZI

Nasz felieton

Hitler w Łodzi

Wchodzę do sklepu i... czuję, że skóra mi cierpnie, a włosy stają dęba. Szeroko otwartymi z przerażenia oczyma wpatruję się i nie wierzę... chyba złudzenie, mara... Ta twarz, ten wąsik, ten loczek...

Po dłuższej chwili uspakajam się nieco i choć zęby ciągle jeszcze szczękają, a trupia bladość okrywa mi twarz — zamierzam działać niezwłocznie i to, jako dziennikarka, goniąca za sensacją, sama, bez niczyjej interwencji, powoli i planowo. Na wszelki wypadek jednak oglądam się wokoło i oddycham z ulgą. Na ulicy jest sporo wojska, a niedaleko stoi milicjant z karabinem.

Zastanawiam się chwilę, bo wszystkie znane wyrazy niemieckie uciekają mi z głowy, nie mogę zebrać myśli. Nie wiem jak zacząć i zaczynam głupio i grzecznie, ostrożnie: verzeiung bitte...

Nieznajomy, a raczej znajomy, świetnie znajomy i nietylko mnie, ale całemu światu — spogląda niewinnie i odpowiada śmiało z uśmiechem i... w najczystszej polszczyźnie: „słucham panią, czym mogę służyć?"

Trochę zdezorientowana i zdumiona, że zdążył się tak szybko nauczyć po polsku, chcę pytać dalej.

Nieznajomy widząc moje zdenerwowanie i uśmiechając się ciągle mówi:

— Niech się pani nie lęka, ja już przyzwyczaiłem się, to podobieństwo...

Podobieństwo! Albo wódz III Rzeszy nie ukrył się w Argentynie, lecz w Łodzi, albo mam do czynienia z niesłychanym i niespotykanym wprost wypadkiem łudzącego podobieństwa.

Oglądam się jeszcze raz na prawo i na lewo i spokojna, że ptaszek mi nie umknie rozpoczynam indagację nie mogąc ciągle jeszcze pogodzić się z myślą, że mój rozmówca nie jest podpalaczem świata...

— Przyzwyczaiłem się — mówi — jeszcze przed wojną pisali o mnie w gazetach. A teraz niedawno miałem przykre zdarzenie. Tłum rozpoznał mnie. Myślałem, że mnie rozszarpią. Sprowadzili wojsko i milicję, krzyczeli, ba! ryczeli po prostu: To on! Wzięli mnie nawet do komisariatu. Gdyby nie ochrona wojska — jużbym chyba nie żył. Ciągle, na każdym kroku spotykam zdumione spojrzenia. Jakaś kobieta przeżegnała się niedawno na mój widok. Widzę, jak ludzie bledną, drżą... Co robić! Nie każdy może sobie wybrać swego sobowtóra!

Ostatnio zainteresowali się mną filmowcy. Może wyjadę do Wiednia i do Ameryki. Będę grał rolę Hitlera. Trudno!

W miarę jak mówił odzyskiwałam równowagę. Po dłuższym wywiadzie okazało się, że mamy w Warszawie wspólnych znajomych i że mój rozmówca jest bardzo sympatycznym człowiekiem.

Przed wyjściem ze sklepu w trosce o życie nowego znajomego, zaproponowałam:

— Możeby pan zmienił fryzurę, zgolił wąsy, założył okulary...

— Tak. Toby dopiero było podejrzane! Myśleliby, że się ukrywam! — odpowiedział wesoło miły pan, który będzie sławny w całym świecie dlatego, że jest podobny do Hitlera.

K. Z.

Z ŻYCIA PARTII

DZIELNICA „CHOJNY-PÓŁNOC" PPS

Odczyt tow. Grienka Sergiusza pt. „Reforma prawa małżeńskiego i świecka szkoła" wzbudził duże zainteresowanie wśród miejscowych towarzyszy i sympatyków. W wypełnionej po brzegi sali prelegent wyjaśnił istotę zagadnienia i konieczność przeprowadzenia reformy. Po odczycie odbyła się dyskusja.

WYBORY KOMITETU DZIELNICY „KOZINY"

Dnia 4-go bm. odbyło się w Dzielnicy „Koziny" ogólne zebranie członków. Będące na porządku dziennym wybory do Komitetu, zostały poprzedzone referatem polityczno - ideologicznym, wygłoszonym przez tow. Stawiskiego. W pierwszej części swego referatu, tow. Stawiski dał w sposób przystępny – przegląd sytuacji politycznej od września 39-go roku aż po dzień dzisiejszy. W drugiej części – dał obraz stanu gospodarczego naszego kraju, wskazując bez osłonek na błędy i niedociągnięcia i, dając perspektywę pięknych osiągnięć poprzez uczciwą pracę wszystkich obywateli. – Dyskusja, jaka się wywiązała po referacie, była dowodem, jak żywo towarzysze nasi reagują na poruszane kwestie i jak ciężką jest jeszcze sprawa „chleba naszego powszedniego".

Po referacie nastąpiły sprawozdania ustępującego Komitetu, po czym dokonano wyborów do nowego Komitetu, wg zaleceń WKRPPS.

Na przewodniczącego wybrany został tow. Wiktor Jenszke, na wiceprzew. tow. Marian Popiński, na sekretarza tow. Władysław Szczepańczuk. Poza tym do Komitetu weszli kierownicy Wydziałów. Dokooptowani zostali: przewodniczący Komisji Rewizyjnej i kronikarka. Wyborów dokonano przez aklamację.

Nowy Komitet z zapałem przystępuje do działania, co, przy chętnym udziale członków-towarzyszy, daje gwarancję rozwoju tej, posiadającej duże możliwości, Dzielnicy. (Sako.)

ZEBRANIE INFORMACYJNE PPS w Aleksandrowie

W niedzielę, dnia 5 sierpnia w Aleksandrowie w wypełnionej po brzegi publicznością sali kina „BAŁTYK" odbyło się pierwsze zebranie informacyjne miejscowego komitetu PPS. Przewodniczył tow. Maciejewski Wiktor. Przemawiali tow. tow. wiceprezydent miasta Łodzi Stanisław Duniak oraz Balcerzak Józef.

Tow. Duniak w swoim obszernym przemówieniu podkreślił dotychczasowe zdobycze klasy pracującej oraz wskazał, że dużo jest jeszcze do zrobienia. W zakończeniu mówca wezwał zebranych do solidarności i zbiorowego wysiłku w dziele budowy silnego, demokratycznego państwa i podniesienia dobrobytu mas pracujących.

W skład tymczasowego Komitetu weszli tow. tow. Maciejewski Wiktor, Wiśniewski Mieczysław, Lange Józef i Czastkowski Stefan.

Lokal Dzielnicy mieści się przy ul. Warszawskiej nr 4.

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

Pod przewodnictwem wojewody ob. Dąb-Kocioła odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Wojewoda łódzki podnosi na wstępie katastrofalną sytuację pracowników państwowych i samorządowych, którzy z powodu niskiego uposażenia odpływają do lepiej płatnych dziedzin życia gospodarczego, powodując dezorganizację aparatu państwowego. W sprawie tej przedłożono szereg memoriałów władzom centralnym.

Następnie wojewoda omówił sytuację aprowizacyjną i wyniki akcji żniwnej.

Naczelnik Opieki Społecznej, ob. Krysiński zreferował zagadnienie kolonii letnich i podział kredytów na Opiekę Społeczną.

Inż. Konrad złożył sprawozdanie z działalności Wydziału Odbudowy, zaznaczając, że Wydział dąży do zaniechania bezplanowego budownictwa na wsi i przygotowuje wzory całych budynków gotowych do złożenia.

Inż. Koryciński zreferował sprawę robót drogowych. Mosty drewniane w całym województwie w bież. roku zostaną oddane do użytku. Na 49 zniszczonych mostów odbudowano już 17. W rb. projektuje się odbudowę szkół wiejskich i urzędów gminnych.

Od lipca Wydział Pomiarów rozpoczął w miastach wydzielonych i niewydzielonych prace pomiarowe w celu opracowania planów zabudowy miast i wsi. Tak zwana „dzika zabudowa" musi zostać zahamowana.

Naczelnik Wydz. Zdrowia, dr Bryński omówił sprawę przejęcia szpitala psychiatrycznego w Warcie, który przejmie Zw. Międzykomunalny. Tymczasowym kuratorem ustanowiono dr Bryńskiego.

Wydział Weterynarii przeprowadza akcję szczepienia świń, zwalczania świerzbu i pryszczycy. Otrzymano z UNRRA transport leków dla potrzeb weterynarii.

Wydział Wojewódzki powziął szereg uchwał finansowych, dotyczących statutu opłat i podatków samorządowych.

Kurs dla wychowawczyń przedszkoli

Zarząd Główny Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci zorganizował i uruchomił od 1 sierpnia kurs dla wychowawczyń przedszkoli.

O potrzebie takiego kursu świadczy wymownie fakt, iż uczęszczają nań 44 słuchaczki, przy czym trzeba było ograniczyć przyjęcie ze względu na ciasny lokal. Wśród słuchaczek znajdują się aż 23 osoby przyjezdne z Oddziałów RTPD: z Warszawy, Katowic, Bydgoszczy, Dębicy itp. Na kurs ten przyjmowano kandydatki z małą maturą względnie po ukończeniu szkoły zawodowej. Kurs jest dwumiesięczny rozbity na dwa turnusy – jeden odbywa się obecnie i trwać będzie przez cały sierpień, drugi przewidziany jest po 3 i pół miesięcznej praktyce w przedszkolach w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Ukończenie tego kursu, po złożeniu egzaminu z wynikiem zadawalającym, upoważnia absolwentkę do samodzielnej pracy w przedszkolu.

Kursy są zatwierdzone przez Kuratorium Łódzkie.

Listy do Redakcji

W związku z artykułem zamieszczonym w „Robotniku" p.t. „Chleb i PUR" otrzymaliśmy od Państwowego Urzędu Repatriacyjnego następujące wyjaśnienie:

Sprawa zaopatrywania w chleb placówek PUR pozostawia wiele do życzenia — Piekarnia Spółdzielni „Przyszłość" dostarczyła 22.6 br. dla Punktu Etapowego Tuszyn-Las chleb spleśniały i nie nadający się do spożycia, wszelkie reklamacje nie miały żadnego znaczenia, co więcej kierownik Spółdzielni uzależnił dostarczenie świeżego chleba od przyjęcia chleba spleśniałego, w ten sposób intendent PUR-u zmuszony został do przyjęcia 1500 kg chleba nienadającego się do spożycia za cenę uzyskania pewnej ilości chleba świeżego. Sprawa była paląca wobec zupełnego braku chleba w danej chwili na Punkcie Etapowym. O sprawie tej natychmiast zawiadomiono Wydział Aprowizacji w Zarządzie Miejskim z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karno - administracyjnej kierownika Spółdzielni.

Natomiast odnośnie ostatnio wysuniętego zarzutu zaniedbywania odbioru przydziału chleba — z całą stanowczością stwierdzić musimy, że podobny wypadek nigdy nie zaistniał, sprawa przedstawiała się wręcz odmiennie: Firma „Sadowski" uwiadomiła dnia 17 lipca br. PUR, że ma do oddania większą ilość chleba, jednak gdy nazajutrz rano PUR posłał furmankę otrzymał nie 2 — do 3000 kg obiecanego chleba, ale 100 kg (sto), a na usilne żądanie dodała firma tego dnia wieczorem jeszcze 416 kg, następnie 19.7 — 400 kg i 20 lipca 1300 kg chleba. Na tym skończyło się wydawanie chleba przez firmę „Sadowski", mimo stałego obiecywania otrzymania nazajutrz przydziału, po który przez szereg dni auto PUR-u na próżno jeździło, nie było więc mowy o jakimkolwiek zaniedbaniu sprawy przez PUR".

Wobec powyższego wyjaśnienia oczekujemy wiadomości, czy Wydział Aprowizacji w Zarządzie Miejskim pociągnął do odpowiedzialności kierownictwo piekarni „Przyszłość" i firmy „Sadowski" oraz czy repatrianci w schroniskach PUR-u otrzymują wreszcie przydział chleba.

Rejestracja członków PAL.

Komisja Likwidacyjna PAL dokonuje rejestracji oficerów, podoficerów i żołnierzy. Komisja urzęduje w WKR PPS w Łodzi, ul. Cegielniana 45, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16-ej do 17-ej.

Odczyt D-ra Zaborowskiego w Str. Demokr.

W czwartek dn. 9 bm. o godz. 18-ej w cyklu tradycyjnych czwartkowych odczytów w Stronnictwie Demokratycznym dr Zaborowski wygłosi odczyt na temat „Wróg wewnętrzny". Odczyt odbędzie się w lokalu Związku Młodzieży Demokratycznej, ul. Piotrkowska Nr 89.

Po odczycie dyskusja.

Zebranie naukowe lekarzy

Dnia 9 bm. w czwartek o godz. 18.30 odbędzie się II zebranie naukowe lekarzy w szpitalu Anny Marii przy ul. Armii Czerwonej 15 (dawn. Rokicińska). Na porządku dziennym: 1) pokazy chorych, 2) referaty naukowe, 3) dyskusja .

Lekarze z miasta mile widziani.

Ze sportu

Reprezentacja Śląska w Łodzi

Zwolenników piłki nożnej, jakich liczymy w Łodzi na tysiące, czeka w niedzielę nielada sensacja.

Na boisku ŁKS przedstawi się łodzianom w niedzielę o godz. 17-ej reprezentacja Śląska, która rozegra mecz międzyokręgowy z przedstawicielami naszego miasta.

Mamy żywo w pamięci występ Ruchu. Gra jego, mimo zastrzeżeń ze strony fachowej, spotkała się ze strony widowni z b. przychylnym przyjęciem. Podobał się styl i forma, podobały się umiejętności techniczne, którymi goście górowali nad miejscowym zespołem. Na podstawie występu tego wolno nam oczekiwać, że mecz niedzielny dostarczy wiele emocji, tym bardziej, jeśli kapitanowi związkowemu uda się zestawić zespół, któryby potrafił godnie przeciwstawić się Ślązakom.

Sytuacja kapitana ŁOZPN jest utrudniona o tyle, że brak nam w tej chwili dobrych obrońców. Jest to naturalnie pozycja nazbyt ważna, to też błędne obsadzenie jej wywrzeć może decydujący wpływ na przebieg spotkania.

Celem ustalenia ostatecznego składu postanowiono zorganizować jutro na boisku ŁKS o godz. 15-ej mecz treningowy dwu drużyn, w których znajdą się pretendenci do miejsca w reprezentacji.

KOLARZE W PABIANICACH

W niedzielę odbyły się w Pabianicach zawody kolarskie organizowane przez PTC. Triumfatorem został Bek, któremu sekundował Leśkiewicz L. Miał on jednak na wirażu upadek. Leśkiewicz J. przegrał do Nowaka przez fałszywą taktykę. Ostateczne wyniki są następujące.

Półfinały: Stefański 21, 2) Post; Bek 21, 2) Bal. W finale: 1) Bek 18, 2) Stefański, 3) Post, 4) Bal.

W biegu drużynowym na 7 okrążeń Tramwajarze zwyciężyli PTC.

Bieg na 10 okrążeń punktowany w 7-ym, 3-im i ostatnim okrążeniu wygrał Leśkiewicz L. 9 pkt., 2) Wojcieszek 6 pkt., 3) Otrębski 2 pkt.

Bieg na 10 okrążeń handicap wygrał na finiszu Bek. Organizacja dobra.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—04908 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2